

Co w trawie piszczy?

Leśniczy Obwodu Ochronnego Morskie Oko Grzegorz Bryniarski informuje, że mimo tysięcy turystów w swoim rejonie widywał młodego orła, a nad Rybimi Stawkami często pojawia się para bocianów czarnych. Oba gatunki są niezwykle rzadkie. Inaczej sprawa ma się z orzechówką. Te inteligentne ptaki z rodziny krukowatych tak się oswoiły, że kradną turystom jedzenie wprost z talerzy. W Dolinie Rybiego Potoku był też obserwowany ryś – został zarejestrowany przez fotopułapkę, ponadto widzieli go turyści i nakręcili nawet film, który przekazali jednemu z naszych pracowników. Od miesiąca – rzecz w ciągu ostatnich 30 lat niezaobserwowana – w okolicy Morskiego Oka przebywają dziki, jest ich 7. W najbliższym sąsiedztwie szlaku turystycznego na Szpiglasową Przełęcz można obserwować świstaki, nie brakuje też kozic. Trwają prace remontowe na szlaku poniżej Krzyżnego, drobne naprawy wykonywane są też na ścieżce w Dolinie Pustej.

Kuźnicki Obwód Ochronny to, po Morskim Oku, drugi najchętniej odwiedzany rejon Tatr. Leśniczy Marcin Strączek-Helios informuje, że do kolejki na Kasprowy Wierch codziennie tworzy się kolejka, powstają też ogonki do kas biletowych do Parku. Sprzedawcy często mają problem z wydawaniem reszty, bo wielu wchodzących do TPN turystów płaci banknotami 50 lub 100 zł. Po pewnym czasie zaczyna brakować drobnych pieniędzy, dlatego też zachęcamy do zabierania mniejszych kwot – taka niewielka rzecz może nieco skrócić kolejki do kas.

Regularnie z obszaru TPN usuwa się obce gatunki roślin. W lipcu spod Energetyka w Kuźnicach wykopano i wywieziono barszcz Sosnowskiego. W sierpniu z rejonu dolnej stacji Kolei Linowej Goryczkowej wykopano i usunięto rabarbar lekarski, który naturalnie występuje w Chinach, a którego sztuczne nasadzenia widzujemy w przydomowych ogródkach. Rabarbar prawdopodobnie został tutaj przywleczony podczas prac remontowych przy obiektach PKL i na nartostradzie. Zainteresowanych problemami związanymi z obcymi gatunkami na terenie TPN odsyłamy do tekstu Marcina Strączka-Heliosa, który ukaże się w letnim numerze kwartalnika „Tatry”.

Trwają sukcesywne prace leśne w strefie ochrony czynnej. Usuwa się wiatrołomy i drzewa zainfekowane przez owady, głównie kornika drukarza. W strefie ochrony ścisłej niekiedy również ścina się drzewa, ale te, które ewidentnie zagrażają bezpieczeństwu turystów w bezpośrednim sąsiedztwie szlaków turystycznych i innych obiektów. Drzewa te pozostawione na miejscu podlegają procesowi rozkładu i tworzą siedlisko licznej grupy roślin, grzybów i zwierząt. Często takie martwe leżące kłody pokrywane są przez nowe pokolenie drzew.

W rejonie Doliny Chochołowskiej trwają prace leśne prowadzone przez właściciela terenu – Wspólnotę Leśną Uprawionych 8 Wsi w Witowie. Leśniczy Zbigniew Kowalski informuje, że w związku z tym turyści mogą się spodziewać pewnych utrudnień, zwłaszcza podczas deszczu może być na szlakach w tym rejonie sporo błota.

Na szczycie Nosala ktoś ściał maczetą drzewo, pozostały też ślady na innym drzewie. Jest to niespotykany dotąd rodzaj wandalizmu w Tatrach.

Medialną karierę robią niedźwiedzie poszukujące na terenie ludzkich osad łatwego żeru. W Kościelisku widziano niedźwiedzicę z młodymi, w Bukowinie – niedźwiedzia. Edward Wlazło, komendant Straży Parku, zwraca uwagę, że ludzie, wyrzucając resztki jedzenia, sami niejako zapraszają te drapieżniki do swoich ogrodów. Z kolei Filip Zięba, specjalista zajmujący się badaniem niedźwiedzi, tłumaczy, że koniec lata to dla tych drapieżników okres intensywnego poszukiwania

pokarmu przed zimą, dlatego niedźwiedzie pojawiają się też w mieście. Ludzie sąsiadujący z Tatrami odpierają prawdziwą inwazję myszy. Oprócz myszy są też lisy. Wzdłuż ul. Bronisława Czecha te zwierzęta rozwlekają zawartość kubłów na śmieci, można je obserwować wczesnym rankiem. Często widywanymi gośćmi tradycyjnie są jelenie.